



Podczas zawodów na Malcie polskie osady kilkakrotnie stawały na podium. Na zdjęciu nasza lekka ósemka

## Wielkopolskie wioślarstwo

## Pozostało 14 miesięcy

Konrad Tuszewski

Takie zdanie pojawiło się wielokrotnie po zakończeniu dwóch dużych imprez wioślarskich nad poznańską Małą. Faktycznie tyle czasu pozostało do przyszłorocznych mistrzostw świata w wioślarstwie, które odbędą się w sierpniu na torze regatowym Malta. Czasu nie ma, ale i problemów i pracy również. Przekonali się o tym wszyscy, którzy kiedykolwiek brali udział w przygotowaniu jakiegokolwiek imprezy. Czy są to imienniny, na które zapraszamy kilkanaście osób, czy zawody dla ponad tysiąca uczestników problemy są podobne. Skala jedynie inna.

Bywamy z pobytu na imienninach zadowoleni? Nie zawsze, a można zaryzykować, że nie często. Nasze gusty i oczekiwania bywają różne, a organizatorzy imprez mało empatycznie podchodzą do swoich zadań. Ciocia zapomina, że jej siostrzenica jest wegetarianką i twierdzi, że ten rosołek jest na wiejskiej kurze, stąd na pewno bardzo zdrowy. Wujek namawia na jednego, chociaż szwagier jest abstynentem, a do tego kierowcą. Wreszcie z gościów sączy się disco polo, chociaż goście rozmawiają o wyższości HEY-a nad Feel-em. Inaczej musi to wyglądać kiedy impreza ma charakter międzynarodowy, trwa kilka dni i łączy w sobie

wiele bardzo różnych aspektów. Tutaj nie ma miejsca na gafy i niedociągnięcia lub spełnianie własnych marzeń. Zostawmy ten problem organizatorom pamiętając jednocześnie, że to w ich rękach i na ich głowach spoczną wszystkie problemy i kłopoty.

Doświadczenia zakończono-

nych zawodów były niezwykle ważne i odegrają zapewne niebagatelną rolę za rok. Po raz pierwszy mieliśmy do czynienia z przeprowadzeniem konkurencji niepełnosprawnych wioślarzy. Oni również wystąpią za rok na mistrzostwach świata na maltańskim torze regatowym. I ten sprawdzian wy-

padł nad wyraz dobrze chociaż obaw i wątpliwości było co niemiara.

14 miesięcy to wystarczająco dużo czasu, aby największą przyszłoroczną imprezę sportową w naszym mieście przygotować dobrze, tak po poznańsku. I tak będzie na pewno.

## Wioślarze mogą stać się naszymi ambasadorami



**Maja Tuszewska**, studentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, hostessa podczas ceremonii dekoracji zwycięzców zawodów wioślarskich:  
– Miło było usłyszeć z ust włoskich wioślarzy komentarz na nasz widok „I love Poland”, ale poważnie mówiąc bardzo dobrze, że Malta przyciąga młodych sportowców z całego świata. Oni poznają nasz kraj na własne oczy oraz łamią stereotypy dotyczące Polaków i Polski.



**Łukasz Lewandowski**, tegoroczny absolwent Politechniki Poznańskiej:  
– Interesuję się sportem, uprawiam sport, ale pierwszy raz tak z bliska widziałem zmagania wioślarzy. To jest wielki wysiłek i wyzwanie. Szczególnie podziwiałem zawodników wagi lekkiej. Wierzyć się nie chce, że przy takiej budowie ciała można osiągnąć takie wyniki! Swoją drogą, zupełnie z innej beczki mówiąc stadionów jeszcze w Polsce nie mamy, ale Malty mogą już nam zazdrościć.



**Tomasz Cyprysiak**, kierownik budowy Galerii Malta:  
– W czasie pracy na budowie Galerii Malta nie mam za wiele czasu na obserwację wioślarzy, ale muszę powiedzieć, że za rok, w sierpniu, kiedy Galeria będzie już w pełni żyć, miejsca w restauracjach z widokiem na start toru regatowego będą zapewne oblegane. Galerię otwieramy na początku przyszłego roku, może warto pomyśleć o takiej trybunie?

## Tyłem do przodu

„Nie wiercie ludziom, którzy mówią o sobie źle, oni się chwalać”. Kiedy pierwszy raz usłyszałem to zdanie uważałem, że mój rozmówca mocno się pomylił. Nie uczono nas zauważać w sobie tego co dobre, pozytywne, a już zupełnie niedopuszczalnym i nie na miejscu było stwierdzenie, że w czymś jesteśmy naprawdę najlepsi. Publiczne chwalenie się nie przystoi nam, prawie zawsze dostrzegającym pustą połowę szklanki.

Podczas podsumowania dwóch dużych imprez wioślarskich w ustach władz FISA, szefów delegacji i wielu działaczy i zawodników pojawiły się szczerze słowa uznania i bardzo miłe gratulacje. Łatwo wyczuć i dostrzec różnicę pomiędzy kurtuazją, a niekłamaniem podziwem. Wioślarze to sportowcy wyjątkowi. Ludzie często z wyższym wykształceniem, ustawienie w życiu jak mawiamy. Bywalcy salonów i mający niemałe doświadczenie. To oni potrafili utrzymać tradycję i twardo przeciwstawić się zakusom niektórych

organizatorów Igrzysk Olimpijskich, dla których prawa transmisji telewizyjnych są wartością wyższą od tradycji wysiłku sportowego. Dystans wyścigów pozostał niezmienny chociaż komentatorzy telewizyjni dwoją się i troją, aby utrzymać napięcie podczas kilkuminutowego zmagania wioślarzy na torze regatowym. Liczba konkurencji wioślarskich pozostała na przyzwyczajonym poziomie w porównaniu z innymi podobnymi dyscyplinami. Sportowcy, którzy walczyli niedawno w Poznaniu o prawo do uczestnictwa w igrzyskach w Pekinie tworzyć będą największą po lekkoatletach grupę reprezentującą jedną dyscyplinę olimpijską. To wioślarze najliczniej, zaraz po przedstawicielach królowej sportu, stawiają się w szranki po olimpijskie laury. Coś w tym jest. I skoro nas chwala za to, że umiemy tych sportowców przyjąć wyjątkowo serdecznie i profesjonalnie to nie pochylajmy głowy i nie bagatelizujmy tej oceny. Chwalmy się dalej i głośniej, bo jest czym. KT

## Regaty z lamusa



Niezwyczajne regaty w Henely rozgrywane są w urokliwej scenerii

Co roku, w 27. tygodniu roku Wielka Brytania otwiera sezon towarzyski regatami wioślarskimi w Henely. Nad brzegi Tamizy przybywają tysiące gości, by uczestniczyć w tym niezwykle wyjątkowym wydarzeniu.

Królewskie Regaty w Henley odbywały się na długo przed powołaniem narodowych czy międzynarodowych federacji, pierwsze już w 1839 r. Jednakże nie tylko ze względu na tradycję regaty te zajmują unikalną pozycję. Mają własne zasady oraz nie podlegają jurysdykcji angielskiej federacji (ARA), ani także FISA, choć szczytą się uznaniem obydwu.

W Henley na jednym torze rywalizują w każdym biegu dwie osady, gdzie przegrywający odpada. Rozgrywa się aż do 100 biegów przez 5 dni regat. Liczba biegów zmniejsza się z każdym dniem, a w niedzielę rozgrywane są tylko fi-

nały. Zawodnicy rywalizują płynąc pod prąd, na dystansie 2112 m, a więc dłuższym od olimpijskiego. By wejść na główną trybunę trzeba być odpowiednio ubranym! Tak, w Henley obowiązuje dress code.

Mimo blisko 170-letniej tradycji, dopiero od 15 lat startują kobiety. W ostatnich latach w Henley startowało wiele znanych osad, m.in. polska czwórka podwójna, która wygrała Puchar Królowej Matki dwukrotnie w 2005 i 2007r.

Zawodnicy startujący w tych prestiżowych regatach bardzo chwalą sobie miejsce oraz specyficzną atmosferę regat. Podczas tegorocznych Królewskich Regat w Henley Poznań reprezentował poznaniak Bartosz Szczyrba, który płynął w dwójce Cambridge University.

Tomasz Laskowski